Rok XXXIII. Kraków, Wtorek 13 Stycznia 1914 r. Nr 7.

NOWA REFORMA

Prenumerata wynosi:
W Krakowie 24 kor. rocznie, 2 kor. miesięcznie
w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką 32 k/
rocznie, 2 kor. 70 hal. miesięcznie.
z dwurazową przesyłką 38 koron rocznie
3 kor. 20 hal. miesięcznie.
Inseraty po 20 halerzy za wiersz petitowy
Nadesłane po 60 hal. za wiersz petitowy

Redakcya w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej l. 10 na II-m piętrze.

ADMINISTRACYA
w Krakowie przy ulicy św. Anny 3, na parterze

Cena numeru 6 hal. – z przesyłką pocztową 8 hal.

Beznadziejność.

Tragizm kwestyi polsko — ruskiej w naszym kraju polega nie na tem, że dwa żywe narody toczą tu ze sobą najrozmaitsze spory, które są wyrazem samego ich życia i jego rozwoju, ale na tej niewspółmierności podstaw i sankcyi systemów politycznych obu narodów.

Polityka polska opiera się na historycznym gruncie państwowości polskiej, rozbitej i zniweczonej jako fakt realny, ale nie przestającej istnieć jako nieodłączna od życia narodu polskiego jego naczelna i kierownicza idea. Idea tej państwowości stanowi też jedyną ale dostateczną sankcyę dla polityki polskiej wobec żywiołów niepolskich. Idea ta czyni tę politykę wielostronną i pełną, umożliwia stosowanie systemu rekompensat, przynajmniej logicznych, dzięki któremu okazują się logicznie możliwemi ustępstwa narodowe w teraźniejszości, w zamian za pewne korzyści państwowe, również logicznie przewidywane w przyszłości.

Cała polska polityka wobec Rusinów w naszym kraju jest szeregiem ustępstw wszelkiej kategoryi na ich rzecz. Ustępstwa te mieszczą się w polityce polskiej tylko dlatego, że przyświeca jej ideał państwowy, że strona polska, czyniąc Rusinom ustępstwa w szeregu kwestyj, ma logiczne prawo wyobrażać sobie, że w ten sposób zyskuje pewne korzyści w przyszłem ukształtowaniu się stosunków polskich do czynników trzecich, w tym wypadku do Rosyi.

Bez tego ideału wszelkie ustępstwa i koncesye nasze na rzecz Rusinów nie miałyby najmniejszego sensu i byłyby istotnie lekkomyślnem czy małodusznem trwonieniem dóbr narodowych. Bez tego ideału musiałby ogół polski stanąć w sprawie ruskiej na stanowisku ostatecznej próby realnych sił i walki „à outrance.“ Gdyby polityka polska rzeczywiście na tem stanowisku stanęła, nie mieliby dzisiaj Rusini tego, co mają, a w każdym razie mieliby znacznie mniej.

Inaczej przedstawia się, niestety, polityka ruska. Wolnej od wszelkich tradycyi, z wyjątkiem chłopsko pańszczyźnianej tradycyi nienawiści do „panów“ — nie przyświeca tej polityce żaden ideał państwowy. Istota jej ostatecznych celów nie zawiera żadnej sankcyi, mogącej w oczach szerokich warstw społeczeństwa ruskiego uświęcić i uzasadnić także i to, coby się im wydawało „ustępstwem“ na rzecz polskiej strony, na rzecz współżycia z nią i współdziałania w imię wyższych niż zwyczajne „krzywdy“ celów narodowych, mianowicie w imię celów państwowości wspólnej czy wreszcie nawet odrębnej.

Ten podstawowy, zasadniczy brak polityki ruskiej uniemożliwia wszelkie zharmonizowanie jej z polityką polską na zasadzie wzajemności pewnej, chociażby tylko idealnej.

Podczas gdy Rusini od nas ciągle domagają się koncesyj, coraz dalszych, i w znacznej części otrzymują je w rzeczywistości, — oni sami nie tylko nie zobowiązują się do niczego, ale nadto uważają każdą zyskaną od nas koncesyę za rozszerzenie frontu ataku który przeciw nam z tem większą zaciętością prowadzą.

Ta niewspółmierność obu tych polityk ujawniła się obecnie szczególniej wyraźnie. Właśnie bowiem w czasie, kiedy największe dzieło narodowościowego wyrównania, — reforma wyborcza sejmowa, — ma dojść do skutku, znowu na zasadzie ogromnych z naszej strony koncesyj dla Rusinów, wychodzi na jaw ich zażyły stosunek z hakatystami na gruncie wspólnej nienawiści do Polaków, który oficyalny dziennik ruski „Diło“ aprobuje w zupełności i co do wszystkich punktów. Pomijamy kwestyę etyki, pomijamy kwestyę, czy godzi się, aby „uciśnieni“ łączyli się z najgorszym gatunkiem gnębicieli, pomijamy ciekawą kwestyę, czy jest zgodne z elementarnem prawem państwowem, aby jedni obywatele państwa wchodzili w formalne spiski zagraniczne na szkodę drugich obywateli tego samego państwa. Słowem pomijamy wszystko, co ujawnienie stosunków rusko—hakatystycznych na myśl nasuwa, i ograniczamy się do stwierdzenia faktu, że stosunki te były nawiązane i pielęgnowane starannie, w najzupełniej jasno świadomym celu szkodzenia nam, zubożania naszego ludu podcinania jego gospodarczej i politycznej egzystencyi, zarówno w Galicyi jak w Poznańskiem.

Niczemu się nie dziwimy. Nie możemy jednak zrozumieć jednego, mianowicie jakim sposobem, w drodze jakiego rozumowania, Rusini dochodzą do wniosku, że mogą stać twardo przy swoich żądaniach wobec nas, że mogą domagać się od nas, abyśmy im, notorycznym przyjaciołom naszych najzacieklejszych wrogów, — czynili dalsze jeszcze koncesye, które pośrednio wyszłyby przecież na korzyść panów Thiedemanna et consortes?

A teraz weźmy drugi fakt. Oto w parlamencie wygłosił polityk ruski, jeden z najwytrawniejszych i najspokojniejszych, dr. Oleśnicki, mowę, w której domagał się podziału Galicyi. Powiedział on między innemi:

„Idea podziału Galicyi na dwie części, która politykom austryackim przyświecała dłużej, niż przez pół wieku, jest jedyną, która może dać państwu silną podstawę na granicy wschodniej i zapewnić obu narodom, Polakom i Rusinom, rozwój pokojowy bez przeszkód. Autonomia narodowa, zupełny samorząd, zrzucenie jarzma polskiego we wszystkich dziedzinach życia publicznego i jak najzupełniejsza bezpośredniość państwowa, oto główne punkty i cele naszego najbliższego programu politycznego, za które walczyć będziemy bez wytchnienia i które musimy wywalczyć.“

Rusini chcą koniecznie podzielić Galicyę. Dobrze. Zmierzymy się ze sobą na tym punkcie i zobaczymy, kto wygra. Ale Rusini nie mogą chyba mieć żadnych wątpliwości co do tego, że ani w styczniu ani w lutym Galicyi nie podzielą. Dlaczego w takim razie przez usta najpoważniejszego swego polityka wysuwają tę kwestyę właśnie teraz, kiedy reforma wyborcza ma być sfinalizowana? Optymiści mogą się domyślać, że to taktyka tylko. Ale skoro tak jest rzeczywiście, to jest to taktyka istotnie beznadziejna. Ma ona bowiem skłonić nas, czy nawet zmusić, do dalszych ustępstw, aby Rusini mogli tem silniej uderzać w jedność kraju, i w nasze w nim stanowisko...

W polityce ruskiej niema koordynacyi wyższej kategoryi, którą dać może tylko wyższy ideał. Polityka ta jest systemem najczystszych wymuszeń, które wszelkie programy z naszej strony unicestwiają i zmuszają nas także do zajęcia wobec Rusinów stanowiska wyłącznie obronnego ze wszystkiemi jego konsekwencyami. Jeżeli Rusinów konsekwencye te nie odstraszają, lecz przeważnie oni sami prowokują je systematycznie, to musimy sobie powiedzieć, żemy się także ich nie boimy. —

— Koniec działu redakcyjnego „Nowej Reformy“ na 6-tej stronie.

JERZY ŻUŁAWSKI.

PROFESOR BUTRYM

Powieść współczesna.

(Z cyklu: „Laus feminae“).

20 (Ciąg dalszy.)

„Przyduszam w sobie nieraz wiele rzeczy, ale dzisiaj przed wieczorem otwarto przypadkowo okno w moim pokoju i to mi wystarczyło, aby mnie napadła taka szalona tęsknota za światem dalekim i za Tobą. Napisz jeno, czy chcesz, czy chcesz, żebym przyjechał? Trzyma mnie tu wiele rzeczy, i roboty zaczęte i przeklęty Firdussi, ale to wszystko jedno. Urządzę się tak, żeby choć na tydzień, choć na dwa tygodnie... Tam będziemy razem i sami, przypomnimy sobie te czasy, kiedyśmy po raz pierwszy wyjechali oboje za granicę i cieszyliśmy się i śmiali, jak małe dzieci. Byłaś wtedy taka dobra i moja i blizka. Wieczorem opierałaś głowę o moje ramię i mówiłaś, że jesteś zmęczona, a ja Cię prowadziłem do domu i siadałem przy Twojem łóżku i trzymałem ręce Twoje, pókiś nie zasnęła. Zawsze tak musiałem ukołysać Cię do snu, a czasem nawet bajki opowiadać, jak teraz Jacusiowi... Zośka, czy chcesz, żebym przyjechał? powiedz, czy chcesz...?

— — — — — — — — — — — —

Po skończeniu długiego listu Butrym poszedł sam wrzucić go do skrzynki na dworcu kolejowym, aby być pewnym, że dziś jeszcze pójdzie. Zwykle jeździł tramwajem do miasta, ale dziś po długiem siedzeniu w dusznym — jak mu się zdawało — pokoju, zapragnął ruchu i powietrza. Szedł więc piechotą w dół koło odwiecznego Zwierzynieckiego klasztoru a potem dalej ulicą między przedmiejskimi domkami, pomiędzy które błyskało czasem zmącone drobną falą zwierciadło Wisły.

W oknach starych niskich domów i większych smutnych, na zamieściu stojących kamienic błyszczały już światła; droga była już niemal pusta. Nudzący się pod latarnią policyant skłonił się uprzejmie znajomemu profesorowi...

Minąwszy brudną ulicę Zwierzyniecka, Butrym wziął się plantami na lewo — trochę z przyzwyczajenia, gdyż tędy wiodła zwykle jego droga do Uniwersytetu, trochę zaś z umysłu, aby nie iść przez ludne ulice śródmieścia.

W obrzasku rzadkich latarń majaczyły przed nim drzewa bezlistne, od całodziennej mgły jeszcze wilgotne, zczerniałe... Tu i ówdzie na trawniku, zeschłemi liśćmi zasypanym, widniał niekształtny chochoł słomiany, kryjący w sobie krzak róży, zabezpieczony już przed nadchodzącemi mrozami.— Profesor patrzył na to wszystko i myślał o palmach zielonych, o drzewach pomarańczowych, młodym, niedojrzałym jeszcze owocem pokrytych, o różach, co kwitną teraz pod ruinami na Palatynie....

Przyszło mu na myśl, że jeżeli żona zechce aby do niej przyjechał, to nie zostanie z nią w Monte Carlo. Siądą w Nicei na statek i popłyną błękitną drogą w słońcu złocistem na Kor[illegible] a może dalej, do Palermo, do T[illegible]orze poprzez zwalone kolumny starego greckiego teatru.... Uśmiechał się do tej myśli i szedł coraz żywiej, jak gdyby czekał tam już na niego pociąg, mający go zawieść do tych krajów słonecznych.

Nie zauważył nawet, kiedy się znalazł na dworcu kolejowym. Wrzuciwszy list do skrzynki, jakimś wewewnętrznym pędem party poszedł na peron patrzeć, jak pociągi w świat odchodzą. Trafił właśnie na jakiś ekspres, idący do Nicei, który się tutaj kilkanaście minut zatrzymał. Szedł wzdłuż lśniących, dużemi szybami opatrzonych wagonów i przyglądał się obcym, obojętnym podróżnikom. Gdzieś przez szybę zamajaczyła mu kształtna postać kobieca, zielonym kostyumem obciśnięta; naprzeciw młodej kobiety siedział mężczyzna, nieco ku niej nachylony i mówił coś żywo, w oczy jej zaglądając. Słuchała go z uśmiechem, rzeźbiącym dwa filuterne dołeczki na jej policzkach, z przymrużonemi troszkę oczyma....

Naraz poczuł dłoń na swem ramieniu. Obejrzał się. Stał za nim Turski w podróżnem ubraniu, z miękim kraciastym szalem na ręku.

— Jedzie pan, jak widzę?

Turski ściskał mu dłoń serdecznie.

— Tak, trochę w świat... Za długo już siedzę na miejscu...

— A cóż będzie tymczasem z pańskim teatrem w Zakopanem? Nie na to pan chyba miliony w nim utopił, aby go teraz — z początkiem sezonu — na łasce losu zostawiać?

(C. d. n.)

Kompromis w sprawie podatkowej.

(Telefonem.)

Wiedeń, 12 stycznia.

Po godz. 1 nad ranem **przyszło dzisiaj do porozumienia między Izbą panów a Izbą posłów w sprazumienia między Izbą panów Izbą posłów w sprawie podatkowej.** Wyniki porozumienia, jakoteż tok rokowań, były prawdziwą niespodzianką. Kompromis w sprawie podatku osobisto - dochodowego został zawarty na następującej podstawie:

Minimum egzystencyi, wolne od podatku, które w Izbie posłów uchwalono na 1600 koron, a później zniżone zostało przez Izbę panów na 1200 koron, **podwyższono dzisiaj w nocy znowu na 1600 koron.** Podatki od dochodów od 1600 koron do 1800 koron nie będą podwyższone. Natomiast od dochodów od 1800 koron do 10.000 płacić się będzie podatki podwyższone, odpowiednio do uchwały Izby panów. Zas od dochodów od 10.000 koron, płacić się będzie nietylko podatki podwyższone, uchwalone przez obie Izby, ale i dalsze jeszcze podwyższenie o 3%.

Konferencye, jak już wspomniałem, trwały do godz. 1 w nocy. Dopiero o 3 kwadranse na 1 zakończyły się obrady w t. zw. subkomitecie. Po godz. 1 zjawili się członkowie Izby panów z oświadczeniem, że przyjmują przedstawione im powyższe propozycye. Następnie zebrała się **komisya wspólna i** uchwaliła powyższy kompromis jednomyślnie.

Mimo późnej pory wielu członków obu Izb bawiło w parlamencie, oczekując wyniku rokowań. Obradom wspólnej komisyi przysłuchiwało się wielu członków obu Izb. Natomiast przy naradach kompromisowych i naradach subkomitetu panowała zupełna poufność, tak że członkowie obu Izb zapełniali kuloary, czekając na pojawiające się co chwilę biuletyny. To też kuloary przedstawiały w nocy niezwykły widok. Posłowie omawiali komplikacye, stworzone przez Izbę pan. i to w sposób dość ujemny. Wyrażono zapatrywanie, że Izba panów widząc, iż znalazła się w bardzo przykrej sytuacyi, chwyciła się środków wprost demagogicznych i pierwsza wystąpiła z propozycyą podwyższenia z powrotem minimum egzystencyi wolnego od podatku, które sama już zniżyła, uważając to za przeszkodę do sankcyonowania ustawy. Oczywiście gdy członkowie Izby panów wystąpili z propozycyą podwyższenia minimum egzystencyi do 1400 koron, Izba posłów natychmiast wystąpiła z żądaniem przywrócenia jej pierwotnej uchwały, określającej to minimum na 1600 koron, na co Izba panów w końcu musiała się zgodzić, ponosząc zarazem w konsekwencyi i tę ofiarę, że musiała się zgodzić na znaczne podwyższenie podatków od dochodów wyższych.

Obecnie po porozumieniu w komisyi wspólnej zachodzi jeszcze trudność załatwienia ustawy finansowej w Izbie posłów. Chodzi o to, aby, mimo obstrukcyi, grożącej czy to ze strony ruskiej, czy czeskiej, można było ustawę tę przeprowadzić w Izbie posłów we wszystkich trzech czytaniach w kilku najbliższych dniach.

Z dzienników tutejszych tylko „N. Fr. Presse“ wyraża się z wielkiemi pochwałami o Izbie panów, twierdząc, że jej należy zawdzięczać, iż akcyą swoją udaremniła paragraf 14. Dzienk ten twierdzi, że poudaremniła paragr. 14. Dziennik ten twierdzi, że poparagrafu 14.

Inne dzienniki mniej pochlebnie wyrażają się o akcyi Izby panów. „Reichspost“ zapytuje, co właściwie Izba panów osiągnęła, i dlaczego podjęła swoją akcyę, która przyniosła zakończenie wprost przeciwne jej zamiarom.

Członkowie Izby panów, nie będący członkami komisyi wspólnej, będą zdziwieni, gdy się dowiedzą o tym kompromisie, zawartym ich kosztem. Gdyby Izba panów była dobrowolnie przyjęła uchwały Izby posłów, jak to niektórzy członkowie radzili, byłoby to spowodowało u ludności większą sympatyę, niż te trudności i komplikacye, które wywołały największe obawy i oburzenie w kołach urzędników i nauczycieli, obawy udaremnienia pragmatyki służbowej.

W sprawie podatku kawalerskiego i wglądania w księgi handlowe i w kilku innych sprawach, Izba panów zupełnie się cofnęła, godząc się na uchwały Izby posłów.

Podwyższenie minimum egzystencyi i podwyższenie podatku od wyższych dochodów, również nie jest dobrowolnem ustępstwem ze strony Izby panów.

Podobnie „Die Zeit“ krytykuje postępowanie i opór Izby panów.

Obrady Komisyi wspólnej.

(Telefonem.)

Wiedeń. Komisya wspólna Izby posłów i Izby panów zebrała się wczoraj po południu. Przewodniczącymi wybrano jednogłośnie członka Izby panów Plenera i posła Urbana. Wybrany przez los przewodniczącym na wczoraj, poseł Urban, zagaił obrady. Zgodzono się, aby posłom i członkom Izby panów zezwolić na przysłuchiwanie się obradom.

Hr. Goes przedstawił sprawę noweli o podatku osobisto dochodowym i zaznaczył, że Izba panów skłonną jest zgodzić się na kompromis, a w jednym punkcie, mianowicie co do skali podatkowej, hr. Nostitz przedstawi nowe propozycye kompromisowe.

Hr. Nostitz zaznaczył, że Izbie panów zależy na utrzymaniu życia konstytucyjnego, poczem uzasadniał stanowisko Izby panów co do podatku osobisto - dochodowego. W końcu przedstawił następujący kompromis:

Minimum egzystencyi, mające podlegać opodatkowaniu wedle Izby posłów, wynosić ma 1600 koron, wedle Izby panów 1200 koron. Ubytek około 2,400.000, który przez to wyniknie dla skarbu państwowego, proponuje mowca pokryć przez zatrzymanie podwyższenia podatku, uchwalonego przez Izbę panów od 1400 do 10.000 koron, zaś przy dochodach ponad 10.000 dalsze podwyższenie o 3 procent ponad podwyższenie już uchwalone.

Mowca zwrócił się z apelem do rządu, aby wnioski życzliwie rozważył, celem wyjścia z obecnej sytuacyi.

Przewodn. Urban zarządził przerwę, aby posłowie mogli się zastanowić nad propozycyą.

O godz. 6½ otwarto na nowo obrady. Przewodniczący oświadczył, że grono członków Izby posłów uchwaliło uczynić inną propozycyę, przeciwko której jednak z wielu stron, a także ze strony rządu, poważne podnoszą wątpliwości.

Prez. min. Stuergkh oświadczył, że propozycye Izby posłów nie wydają się mu odpowiednie, aby doprowadziły do celu. Ponieważ ze strony posłów wyższenie o 3 procent, aby pokryć ubytek 5 milioprosi hr. Stuergkh o dalszą przerwę w obradach.

Zarządzono tedy znowu przerwę.

Wieczorem poseł Licht przedstawił następujące wnioski.

Minimum egzystencyi ma wynosić 1600 koron. Podatki od dochodów od 1600 do 4800 K. wymierzane być mają wedle postanowienia Izby posłów. Natomiast przy dochodach od 4800 do 10.000 obowiązywać mają podwyższenia, proponowane przez Izbę panów, od 10.000 zaś nastąpić ma dalsze podwyższenie o 5 procent, aby pokryć ubytek 5 milionów z powodu podwyższenia minimum egzystencyi do 1600 koron. Resztę ubytku 1,600.000 pokryć należy z oszczędności.

Na wniosek Plenera nastąpiła znowu przerwa, aby członkowie Izby panów mogli się zastanowić nad temi propozycyami.

Wiedeń. (Godz. 2 w nocy). Po posiedzeniu subkomitetu zebrała się znowu pełna komisya wspólna na narady, na których **przyszło do porozumienia.** Zgodzono się na ustanowienie minimum egzystencyi 1600 K, dalej na to, aby skala podatkowa dochodów do 4800 K obowiązywała według uchwał Izby posłów, dalej do 10.000 K według uchwał Izby panów, zaś od dochodów ponad 10.000 K aby pobierano dodatek 3%.

Prezydent ministrów hr. Stuergkh oświadczył, że rząd zgadza się na takie załatwienie tej sprawy.

Wiedeń. Głosowanie wspólnej konferencyi obu Izb nastąpiło o g. ½2 w nocy. Podczas głosowania oddano 49 głosów, które wszystkie brzmiały „tak“. Przewodniczący skonstatował jednomyślne przyjęcie wniosku i wyraził następnie podziękowanie obecnym za pracę.

Prezydent Sylvester zwrócił się do członków komisyi należących do Izby posłów z zapytaniem, czy zgadzają się na zwołanie posiedzenia Izby posłów na czwartek o godź. 11 przed poł. Posłowie na to się zgodzili. Także prezydent ministrów hr. Stuergkh z zadowoleniem powitał osiągnięcie kompromisu.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Wczoraj po południu zebrała się komisya budżetowa Izby posłów. Poseł Choc postawił wniosek, aby obrady odroczyć ze względu na odbywające się równocześnie posiedzenie komisyi wspólnej. W głosowaniu 7 posłów oświadczyło się za wnioskiem, jeden przeciw. Okazał się brak kompletu. Posiedzenie przerwano do wieczora. Wieczorem po wyborze referentów posiedzenie odroczono.

Trudności w Albanii.

Sprawa uregulowania stosunków w Albanii wcale naprzód nie postępuje. Ks. Wied nie rusza się z Poczdamu, ponieważ nie może się doczekać, aby mocarstwa zagwarantowały pożyczkę 75 milionów franków, którą postawił za konieczny warunek objęcia przez siebie tronu w Skipetaryi.

A właśnie co do tej gwarancyi zachodzą większe coraz bardziej komplikacye, bo nawet Niemcy zaczynają w tej kwestyi czynić ostatnimi czasy poważne trudności. W ten sposób państwa najwięcej interesowane w szybkiem uregulowaniu spraw albańskich, a mianowicie Austro-Węgry i Włochy, będą chyba zmuszone przyjąć na siebie cały ciężar odpowiedzialności na pożyczkę albańską. I tu jednak sprawa nie przedstawia się zbyt korzystnie, ponieważ Włochy pierwsze oświadczyły się za rozszerzeniem gwarancyi na wszystkie mocarstwa europejskie, niema więc dobrej racyi, aby teraz zmieniły swe zapatrywania.

Tymczasowy rząd albański, nie bacząc, że ów zamach, który planował przeciw niemu Izzet pasza w porozumieniu z Essadem paszą, zorganizowany był oczywiście z poduszczenia Rosyi, względnie Francyi i Turcyi, zabrał się ostro do ukarania jego przywódców, aresztowanych ubiegłego poniedziałku w przystani walońskiej. Wczoraj bowiem rozpoczął się w Walonie przed sądem wojennym proces przeciw siedmiu oficerom tureckim z Bekir agą na czele, oraz przeciw 5 dowódcom band, których wtedy aresztowano. Także kilku mocno skompromitowanych mieszkańców Walony i okolic stanie przed sądem wojennym.

Potyczki między zwolennikami Essada paszy a rządową żandarmeryą albańską, trwają w dalszym ciągu, co jest dowodem, że Essad pasza nie wyrzekł się jeszcze dotąd zamiaru łowienia ryb w mętnej wodzie. Wprawdzie jeden z członków misyi albańskiej która przybyła onegdaj do Berlina, nazwiskiem Nogga, zapewnia, że Essad pasza jest jaknajlepszym synem ojczyzny i że z upragnieniem oczekuje przybycia ks. Wieda do Albanii, — fakta jednak mówią inaczej. Dopiero utworzenie regularnej armii albańskiej, po przybyciu na miejsce nowego księcia, może położyć kres przedsięwzięciom Essada paszy i jemu podobnych awanturników na terenie albańskim.

Telegramy.

Walki pod Elbassaną.

Walona. Rząd otrzymał informacyę, że w okręgu **Elbasan** przyszło **do krwawego starcia** między żandarmeryą a zwolennikami Essada, którzy ostatecznie zostali pobici.

Rzym. Essad pasza oświadczył, że walki toczące się **w Elbassan,** odbywają się bez jego wiedzy i woli.

Turcya wobec zamachu.

Walona. Twierdzą tutaj, że rząd zgodził się z początku na przybycie ochotniczych oddziałów tureckich, ponieważ przywódca ich, Bekir aga, zapewnił rząd albański, iż chce dostarczyć ochotników do walk **z Grekami** w Epirze. Obecnie jednak rząd albański posiada dowody **współwiny Izzeta paszy i rządu tureckiego** w zamachu na Albanię. Dokonano na tej podstawie wielu aresztowań.

Frankfurt. „Frankf. Ztg.“ donosi, że ludność Walony **sympatyzuje** z aresztowanymi ochotnikami tureckimi i kilkakrotnie już czyniła próby, celem ich uwolnienia.

Przesilenie polityczne w Bułgaryi.

Telegramy.

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu sobranja zgłoszono wniosek o wdrożenie parlamentarnego śledztwa przeciw gabinetom Geszowa i Danewa.

Deklaracya rządu.

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu sobranja prezydent ministrów, Radosławow, odczytał oświadczenie rządu, w którem tenże oświadczył, iż mimo trudności zdecydował się na dalsze obrady sobranja, od którego żąda potwierdzenia pokoju bukaresztańskiego i konstantynopolitańskiego. Rząd zawarł pokój w Bukareszcie z zastrzeżeniami, popartemi przez dwa mocarstwa. Tych zastrzeżeń rząd się nie wyrzekł, ale będzie się starał o rewizyę pokoju wyłącznie w drodze dyplomatycznej. Z całą energią odparł premier twierdzenie, jakoby rząd przygotowywał się do nowej wojny na wiosnę. Minister zapewnił, że zgodzi się na komisyę parlamentarną, złożoną z zastępców wszystkich stronnictw, która ma zbadać przyczyny klęsk bułgarskich.

Burze mroźy i wylewy.

Wylew morza.

Wybrzeże Prus zachodnich i Pomorza dotknięte zostało, jak wiadomo z ogólnikowych telegramów, ogromną katastrofą żywiołową, a mianowicie powodzią morską. Silnie wzburzone fale Bałtyku, pędzone orkanem w stronę lądu, wdzierały się w głąb jego i siały wszędzie zniszczenie, zwłaszcza sobota była dniem katastrofalnym.

I tak w Kołobrzegu została plaża zupełnie zalana. Miejscowości nad jeziorami Buchowskiem i Jarmundzkiem zostały przeważnie zalane. Dwaj mieszkańcy osady Deep, brodząc w wodzie po szyję, dostali się wreszcie do Damkerort, tam jednakże wszyscy mieszkańcy, uciekając przed zalewem, zgromadzili się na pewnem wyżej położonem obejściu i tam przepędzili noc z soboty na niedzielę.

Koło Funkenhagen woda przerwała tamę i wdarła się w głąb lądu; w Lohrenbohm gościniec, wiodący przez tę miejscowość, jest zalany; w Bauernhufen została tama zupełnie zniesiona. Wieś

Nest, położona na wąskim półwyspie pomiędzy Bałtykiem a jeziorem Jarmundzkiem jest w zupełności zalana.

Podróżni, którzy przybyli do Berlina z Koszalina (Köslin), opowiadają następujące szczegóły powodzi: W mieście Wuszcz (Stolpmünde) zostały domy w pobliżu zatoki silnie uszkodzone. Rzeka Słupiec (Stolpe) pod naporem fal morskich cofa swoje wody i grozi zalewem. Wsie Laase i Damkerort po sobotnim zalewie zostały zupełnie zniszczone. Mieszkańcy schronili się na dachy i czekali przez 30 godzin na ratunek. Bydło w stajniach utonęło, nie było bowiem czasu, ażeby je wyprowadzić.

Wedle ostatnich wiadomości położenie na owym terenie inondacyjnym poprawiło się.

Telegramy.

Berlin. (WAT.) Wczoraj po południu **ustały burze** na wybrzeżach morza Bałtyckiego.

Zaspy śnieżne w Rosyi.

Petersburg. Ruch kolejowy przerwany wskutek zawiei śnieżnych, został przywrócony, oprócz linij moskiewskich i warszawskich, gdzie dalej odbywa się ruch z kilkogodzinnemi przerwami.

Warszawa. (Wat) Pociągi z głębi Rosyi przychodzą z ogromnem opóźnieniem. Niektóre pociągi spóźniły się o 12 godzin. Pociąg Petersburg-Warszawa wczoraj nie przyszedł wcale. Na torach leży warstwa śniegu na wysokość człowieka. Na stacyach czeka po 8-10 pociągów, które z powodu zasp śnieżnych nie mogą jechać. Z całej Rosyi donoszą o olbrzymich mrozach i zaspach śnieżnych. Na stacyi Dynaburg czeka cała masa pociągów.

Wylewy w Belgii.

Bruksela. Z całego kraju donoszą o wylewach z powodu nagłych roztopów. Szkodę szacują na wiele milionów.

Berlin. (Wat.) Z Medyolanu, Insbruku, Zurychu, oraz ze wszystkich prawie miejscowości Niemiec, Szwajcaryi i Włoch północnych, nadchodzą wiadomości i strasznych mrozach i zawiejach śnieżnych.

Cała okolica Brukseli natomiast padła ofiarą powodzi, która czyni ogromne spustoszenia.

Petersburg. Z powodu silnych mrozów zginęło 60 rekrutów.

Chrystyania. (Wat) W całej Norwegii panują mrozy przechodzące 50 stopni Cels. Wszystkie miasta i wsie wyglądają, jak wymarłe.

Cetynia. Przy wyborach do skupczyny rząd uzyskał ogromną większość.

Wyrok w procesie Ronikiera.

Proces Ronikiera dobiegł końca. Po adw. Nowodworskim zabrał głos adw. Aronzon, gdyż główny obrońca Bobriszczew Puszkin wyjechał, zrzekając się repliki. Przemawiał także adw. Sterling, replikując Nowodworskiemu i Eitingerowi, poczem udzielił głosu oskarżonemu Ronikierowi dla wygłoszenia „ostatniego słowa."

Hr. Ronikier zaznaczył na wstępie, że jest chory, znękany bezsennością i moralną zgryzotą, z powodu udręczeń, jakie znosi od lat czterech. Po dłuższych wywodach rozumującą on sprawę swoją w szeregu punktów, utrzymując, że jest zupełnie niewinny i wykazując, że nie miał czasu na zbrodnię.

Przemówienie swe skończył oskarżony po północy.

Pytania.

Z Warszawy telegrafują:

Trybunał postawił sędziom przysięgłym następujące pytania:

Czy fakt zbrodni jest dowiedziony?

Czy Ronikier wziął udział w zbrodni?

Czy w chwili popełnienia zbrodni był niepoczytalnym?

Czy, jeżeli ta ostatnia ewentualność nie jest udowodniona, winny jest popełnienia zbrodni z rozmysłu w celach zysku?

Czy Zawadzki winny jest współudziału w zbrodni.

Wyrok.

Warszawa. W procesie Ronikiera trybunał **zasądził Ronikiera na 11, Zawadzkiego zaś na 10 lat ciężkich robót.**

Ronikier przyjął wyrok spokojnie i zgłosił zażalenie nieważności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości.

Rząd rosyjski przeciw Ukraińcom.

Petersburg. Z Kijowa donoszą:

Podczas uroczystości narodowych ukraińskich władze kazały słowo „ukraiński" na wszystkich afiszach pozalepiać. Policya kazała usunąć z przed wejść do klubów ukraińskich dekoracye o barwach narodowych. Zarządy stowarzyszeń pociągnięte będą do odpowiedzialności.

Z bezrobocia drukarskiego.

Graz. Rada nadzorcza drukarni Leykam uchwaliła przyjąć podwyższoną taryfę drukarzy. Wskutek tego w drukarni zapanował ruch normalny.

Ślub Kossutha

Budapesz. W stanie zdrowia Kossutha nastąpiło tak krytyczne pogorszenie, że postanowiono natychmiast dokonać jego ślubu z jego narzeczoną hrabiną Benyovszky. Burmistrz Barczi połączył parę ślubem cywilnym.

Fundusz wyborczy.

Paryż. „Figaro" zarzuca ministrowi skarbu Caillaux, że zwrócił się do wielkich banków paryskich z żądaniem znacznych subwencyj na fundusz wyborczy partyi radykalnej. Od jednego z banków otrzymał Caillaux na ten cel 400.000 franków.

Nowy ambasador francuski.

Paryż. Na wczorajszej radzie ministrów dyrektor handlowo-polityczny w ministerstwie spraw zagranicznych Paleologue zamianowany został ambasadorem francuskim w Petersburgu, w miejsce Delcassego, który wraca do Paryża.

Dymisya Kassa.

Petersburg. „Rjecz" donosi, że minister oświaty Kasso poda się do dymisyi z powodu spraw poufnej natury.

Rewolucya w Meksyku.

Meksyk. Powstańcy wysadzili w powietrze pociąg towarowy koło Poka Del Monte. Połączenie między Veracruz a Meksykiem przerwane. Poseł angielski zaprotestował przeciwko temu, bo linia kolejowa jest własnością Twa angielskiego.

Wybuch wulkanu.

Tokio. Na wyspie Sakura Szimaszi wybuchł wulkan. Miejscowość Kogoszima i kilka sąsiednich wiosek w ogniu.

Tokio. (WAT.) Wybuch wulkanu na wyspie Takuasima spowodował większe klęski, niż z początku przypuszczano. Wszystkie okoliczne miasta i wsie, zalane lawą, padły pastwą płomieni. Wiele osób zginęło w płomieniach. Dokładnych obliczeń jeszcze brak.

Rzym. Papież zamianował kardynała Merry del Vala arcypasterzem kościoła św. Piotra i prefektem kongregacyi dla zarządu ekonomicznego kościoła św. Piotra w miejsce kardynała Rampolli.

Pekin. Prezydent Juanszikaj wydał edykt, rozwiązujący parlament.

Kronika z ostatniej chwili.

Ze względów techniczno - drukarskich, dział kroniki bieżącej zamieszczamy na następnych stronicach dziennika.

Kraków, 13 stycznia.

Korona Piastowska. Przed kilkunastu dniami złożono na ręce ks. biskupa Nowaka koronę, mogącą pochodzić z czasów króla Łokietka lub późniejszych. Ofiarodawca, którego nazwisko może być ogłoszone dopiero w roku 1941, miał złożyć dokumenta, wykazujące, że jest to korona królewska z epoki Piastowskiej. W sprawę wtajemniczeni są ks. biskup Nowak, ks. prałat Gawroński i konserwator Dr. Stanisław Tomkowicz. Korona w najbliższym czasie złożona będzie w skarbcu katedralnym na Wawelu. Zarządzono badania autentyczności korony i złożonych dokumentów.

Sprawy miejskie. Na posiedzeniu komisyi drogowo - kanałowej rady m. w dniu wczorajszym pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Sarego rozstrzygnięto oferty na budowę kanału miejskiego w kilku ulicach miasta. Następnie po zatwierdzeniu kilku spraw techniczno - administracyjnych przyjęto do zatwierdzającej wiadomości wnioski odnoszące się do budowy dróg dojazdowych do nowego dworca osobowego.

Prymaryuszem oddziału chorób wewnętrznych krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie w miejsce ś. p. Pareńskiego zamianował Wydział kraj. dra Józefa Latkowskiego, docenta uniwersytetu Jagiellońskiego.

Koło kobiet Tow. pomocy przemysł. w Krakowie urządza cykl pogadanek treści przemysłowej w sali Rady powiatowej [illegible] Pijarski l. 1.

Pierwszą pogad[illegible]ypowie pani A. Fronczowa na temat: „Ko[illegible] przemyśle i rękodziele; d. 15. stycznia o godz. [illegible] w. Termin i temat innych pogadanek podany będzie w dziennikach i w oknie wystawy prz[illegible]owej, Straszewskiego 28. Wstęp dla dorosły[illegible] dla młodzieży szkolnej 10 hal.

Pożar teatru. [illegible] spłonął doszczętnie teatr w mieście Ampo[illegible] prowincyi hiszpańskiej Katalonii. Publiczność dzięki zimnej krwi swojej wyszła z teatru bez żadnej szkody dla siebie.

Zamordowanie ś. p. Świszczowskiego. Śledztwo w sprawie zamordowania ś.p. Ferdynanda Świszczowskiego, prowadzone przez sędziego Dra Neussera, jest już na ukończeniu. W tych dniach akta odstąpione będą prokuratoryi celem wygotowania aktu oskarżenia. Lekarze znawcy orzekli, że twierdzenie jednego z uczestników zbrodni, Łyżwińskiego, jakoby był umysłowo chory, jest nieuzasadnione i że stan jego umysłu jest zupełnie normalny. Rozprawa przeciw sprawcom morderstwa odbędzie się podczas roków lutowych krakow. trybunału przysięgłych.

Wypadek tramwajowy. Dzisiaj rano najechał wóz tramwajowy na ul. Szewskiej na przechodzącą staruszkę Magdalenę Fijałową, która upadła na bruk i ciężko się poraniła. Wypadek wywołał liczne zbiegowisko na ulicy.

Śmiertelny wypadek z bronią. Wczoraj rano w mieszkaniu jednego z oficerów artyleryi oglądał nadporucznik artyleryi wałowej Ziegler, brauning. Nabita broń nagle wypaliła, a nadporucznik padł trupem, ugodzony kulą w pierś. Zwłoki ofiary przewieziono do szpitala wojskowego na Krowodrzy. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Zmarli. Franciszek Łukasiewicz, dyrektor miejskiej kasy chorych, umarł dzisiaj rano w Krakowie, przeżywszy 56 lat.

Zmarli. Z Zakopanego telefonują nam, że dziś rano zmarł tam w sanatoryum dra Dłuskiego dr. Piotr Górski, adwokat krajowy i właściciel dóbr Będziszyn w pow. Brzeskim przeżywszy lat 48.

Zmarły brał żywy udział w życiu politycznem i pozostawił po sobie najlepszą pamięć. Osierocił żonę Helenę z Pietrzyckich, siostrę znanego poety i literata p. Pietrzyckiego.

Telegramy z ostatniej chwili.

Z komisyi budżetowej.

Wiedeń. Komisya budżetowa zebrała się dzisiaj na posiedzenie o 10 przed południem pod przewodnictwem posła Germana. Posłowie Choc i Staniek stawiali różne wnioski obstrukcyjne, które jednak odrzucono i uchwalono prowadzić dyskusyę generalną i szczegółową nad prowizoryum budżetowem razem. Przystąpiono do obrad merytorycznych. Przemawia poseł młodoczeski Franta.

Porażka Izby panów.

Wiedeń. W kuloarach roztrząsano dzisiaj jeszcze bardzo żywo zajścia dzisiejszej nocy i zawarty z Izbą panów kompromis, który uważają za klęskę Izby panów.

O wgląd w księgi handlowe.

Wiedeń. Na końcu obrad wczorajszych komisyi wspólnej kierownik ministerstwa skarbu Engel złożył ważne oświadczenia, zapewniające, że rząd wyda rozporządzenie wykonawcze do przepisów o wglądaniu w księgi handlowe. Podług tego rozporządzenia wyjęto z obowiązku przedkładania księgi odnoszące się do gospodarstwa domowego, księgi zawierające spis odbiorców i spis źródeł, wogóle księgi zawierające tajemnice interesów i produkcyi.

Pool i Austro-Americana.

Wiedeń. Bawi tu prezydent poolu Ballin, który pertraktuje z ministerstwem handlu w sprawie uregulowania stosunków z poolem. Ministerstwo handlu domaga się jednak zupełnego wyodrębnienia i wystąpienia Austro-Amerykany z poolu i odsprzedania akcyi tego towarzystwa, znajdującego się w rękach poolu, przedsiębiorstwu austryackiemu.

Przeniesienie notaryuszy.

Wiedeń. Minister sprawiedliwości przeniósł notaryuszów Włodzimierza Lewickiego z Kozowej do Śniatyna, a Włodzimierza Liebmana z Bohorodczan do Kozowej.

Przygotowania do nowego powstania.

Wiedeń. „Alban. Corresp." donosi z Walony, że wielu oficerów greckich wystąpiło z armii, aby wstąpić do t. zw. batalionów świętych, organizujących powstanie w południowej Albanii. Gubernator Epiru złożył urzędowanie, aby stanąć na czele powstania, które ma być wywołane w południowej Albanii.

Sądy polowe.

Germiston. (WAT.) Donoszą, że usiłowano wykonać zamach dynamitowy na pociąg. Zamach ten w ostatniej chwili udaremniono. W Kapstadzie aresztowano niejakiego Harrisona, który usiłował wysadzić w powietrze most kolejowy pod Massekri. Zamach ten udał się tylko częściowo. W Transvaalu i Oranje ustanowiono sądy polowe. Każdy, kto za pomocą dynamitu usiłowałby wykonać jakiś zamach, będzie natychmiast rozstrzelany.

Wiedeń. Dzisiaj w nocy zmarł tu nagle prezydent Banku Anglo - austryackiego Morawetz w 65 roku życia.

Fuzya stronnictw ludowych.

Otrzymujemy komunikat następujący:

W niedzielę dnia 11 b. m. odbyła się we Lwowie konferencya delegatów »Polskiego Stronnictwa Ludowego« i »Stronnictwa Niezawisłych Ludowców«, na której, po wyczerpującej dyskusyi, powzięto jednomyślnie następujące rezolucye:

Konferencya delegatów Pol. Stronnictwa Ludowego i P. S. L. Zjednoczenia Niezawisłych Ludowców, zebrana z inicyatywy obu organizacyj we Lwowie dnia 11 stycznia 1914 r., po przeprowadzeniu dyskusyi nad zagadnieniami współczesnej polityki ludowej, przyszła do następującej opinii:

Wskutek odpadnięcia od P. S. L. żywiołu korupcyi i demoralizacyi, zaistniały obecnie dla P. S. L. warunki kontynuowania uczciwej, niezależnej i szczerze polskiej polityki narodowej i ludowej.

Oba odłamy są dziś w programowych dążeniach i taktyce politycznej zgodne ze sobą, ponieważ za sztandar swój uważają program PSL z r. 1903, będący szlakiem dążeń do niepodległej Polski Ludowej przez świadomy i zorganizowany lud polski, a w taktyce uznają tylko drogę uczciwą, niezależną od postronnych czynników, idącą po linii potrzeb ludu.

Wobec zgodności w programie i taktyce a nadto wobec niebezpieczeństw, grożących dziś ruchowi ludowemu ze stron rozmaitych — uważają delegaci złączenie się obu grup PSL. w jedną organizacyę polityczną pod nazwą: **„Polskie Stronnictwo Ludowe"** za rzecz konieczną, pilną i niecierpiącą zwłoki.

Delegaci zwracają się z prośbą do obu organizacyj, aby formalne złączenie się obu odłamów jak najprędzej do skutku przeprowadziły, tak, iżby w najkrótszym czasie można było rozpocząć intensywną a jednolitą pracę pod sztandarem PSL.

Z dokumentów „Ostmarken-Vereinu".

(Z korespondencyi »Ostmarken-Vereinu« z Rusinami galicyjskimi).

Wedle relacyj »Dziennika Berl.«

W aktach centrali hakatystów w Berlinie znajduje się dalej list ks. Hanyckiego, który poleca Tiedemannowi kupowanie majątków na Białorusi i Litwie, »aby zaszkodzić Polakom«. Z listu tego wyjmujemy następujące szczegóły:

»W kraju Białorusinów, Litwinów i Łotyszów jest dużo wielkich majątków ziemskich w polskich rękach, które zakupiwszy można rozparcelować między (głodny ziemi) lud i przy tem zarobić na czysto 50 do 100 procent. Objekt taki jest na sprzedaż. Ma obszaru 12.000 dziesięcin, z tego 9000 wspaniałego lasu, który sam jest więcej niż połowę tyle wart, co żądana cena. Wynosi ona 1,240.000 rubli. Odpowiednie ustawy towarzystwa akcyjnego, aby obcokrajowcy mogli nabyć ten objekt, już istnieją i są przez rząd przyjęte i zatwierdzone. Chodzi teraz tylko jeszcze o kapitał i o odpowiednie energiczne kierownictwo interesem, **aby dobrze zarobić i Polakom przytem zaszkodzić.** Interes ten **grubo się opłaci,** za to ręczę, bo go znam. (Tutaj poleca Hanyckyj Tiedemannowi jeszcze zakupno za 50.000 rubli wykopalisk jakiegoś bliżej nie nazwanego Białorusina, wydobytych nad Czarnem Morzem i tak kończy:) Jeszcze raz prosząc o wybaczenie, że tak późno odpowiadam na życzliwe i cenne pismo i składając me sprawy **we wszechmocne ręce** JWPana, pozostaję i t. d.«

Następnie w aktach: »Ruthenischer National Commitee« pod datą 23 kwietnia 1910 r. znajduje się **niemiecki** prospekt »Polskiego Tow. emigracyjnego« w Krakowie z dopiskiem, że prospekt ten był już w ręku »23« (Tiedemanna), »32« (Raschdaua) i »106« (Cardinal v. Widdern). Przy ustępie prospektu, że Tow. emigracyjne organizuje podróże informacyjne w sprawach wychodźczych, dopisał »106«:

»Polscy polityczni agenci, których musimy sobie wyprosić! **Zwrócić na to uwagę ministerstwa spraw wewnętrznych**«.

A na końcu prospektu dopisał tenże Cardinal v. Widdern jako rozkaz dla biura centralnego »Ostmarkenvereinu«:

»Co powiedzą Rusini na tę nową organizacyę Polaków? Hanetzkiego zapytać.«

W dalszym liście do Tiedemanna skarży się Hanyckyj, że podczas podróży, którą odbywał po Galicyi, dokonano włamania w pomieszkaniu jego w Katowicach. Hanyckyj w następujący sposób wyraża swój gniew i żal:

»Donoszę uniżenie, że 9 lipca wróciłem z mej podróży znowu do Katowic. Podczas mej nieobecności około 2—3 czerwca włamano się. Rzeczy nie ukradziono, nawet pieniądze pozostawiono, tylko w papierach grzebano (nur unter den Papieren hat man gewühlt). Nie prowadziłem rejestrów i skutkiem tego nie mogłem stwierdzić, co zabrano. Donoszę jednak uniżenie, że pismo polecające, które JWPan w roku 1903 mi dał na poparcie mej działalności, a które osobno przechowywałem, zostało zabrane. Kasetę, w której włamywacze wietrzyli ważne papiery, ukradziono i znaleziono ją rozbitą w Rozdzieniu, śląsko-polskiem gnieździe na Górnym Śląsku«.

Następuje dalej wielce charakterystyczny list Hanyckiego do prezesa hakatystów w sprawie uwolnienia Litwinów i Białorusinów z pod panowania rosyjskiego i polskiego i przyłączenia ich do Niemiec. Oto co ruski mąż zaufania pisze pomiędzy innemi:

»Jak Panu będzie wiadomo, wybuchła w Rosyi walka narodowościowa szczególnie u **Litwinów i Białorusinów** na północnym zachodzie, aby się **uwolnić od panowania rosyjskiego, jak polskiego.** Zwrócili się oni także do mnie (!!!), aby **szukać przyłączenia się do Niemców,** by wedle możności doznawać poparcia, o ileby to było możliwem. Świeżo przysłali mi oni 6 fotografii starych dzieł sztuki, aby, chcąc uzyskać pieniądze, je sprzedać. Proszę tedy te fotografie przesłać odpowiednim instytucyom lub kupcom, aby przez sprzedaż ich (owych dzieł sztuki) módz im pomódz«.

W liście z 7 września 1910 r. prosi Hanyckyj hakatystów o pomoc pieniężną z banków niemieckich i zapowiada ścisły sojusz z Niemcami galicyjskimi.

»Rusini — pisze pomiędzy innemi — otrzymali po wielkich walkach od rządu koncesyę na utworzenie Banku Ziemskiego. Polacy ją również dostali. Rusini uzbierali zwolna na swój kapitał zakładowy półtora miliona koron, Polacy jednak otrzymali z zagranicy prawdopodobnie (!) z Francyi, wiele pieniędzy. Ponieważ interes kuncesyonowany został przez rząd z 15-to krotną gwarancyą i pozostaje teraz pod nadzorem rządowym, jest wszelki ulokowany w nim kapitał pewny. Dlatego zapytuję uniżenie, czy nie byłoby możliwem **uzyskać z jakich banków większych sum pieniężnych (1—2 milionów) po 4 i ćwierć lub 4 i pół procent, aby ze skutkiem walczyć przeciw Polakom?** Interes jest zupełnie pewny. Dla bliższego objaśnienia chciałby **przybyć osobiście dyrektor banku dr. Kulczyckyj.** Przy tej sposobności donoszę, że obecnie **między Rusinami a Niemcami nastąpi ścisły sojusz**«.

Obchód ku czci ks. Józefa w Rzymie.

Pod patronatem »Circolo Italo-Polacco« odbyła się niedawno w Rzymie w wielkiej sali »Associazioni Archeologica Romana« uroczystość ku czci ks. Józefa. W wieczorze wzięła liczny udział publiczność polska, zamieszkała w Rzymie, oraz włoscy członkowie »Circolo Italo-Polacco«, należący przeważnie do pierwszych sfer towarzystwa rzymskiego. Program uroczystości rozpoczął odczyt o ks. Poniatowskim, wygłoszony przez jednego z najczynniejszych członków stowarzyszenia, dr. Mateusza Loreta, b. delegata Akademii krakowskiej w archiwum watykańskiem. Prelegent w obszernym wywodzie historycznym odmalował wypadki w Polsce, poprzedzające jej upadek, następnie poświęcił dłuższy ustęp wystąpieniu Napoleona na widowni dziejowej i nadziei, jakie z jego osobą łączyli Polacy. Nawiązując do stosunków włosko-polskich, mówca przedstawił historyę legionów i na tle wypadków historycznych do r. 1813 przedstawił postać bohatera narodowego, który wiernie stojąc przy sztandarze Napoleona, padł na posterunku w bitwie pod Lipskiem.

Świetny odczyt prof. Loreta przyjęli słuchacze gorącym aplauzem.

Dalszy program wypełniły pieśni szopenowskie, wykonane przez p. Janinę Mazzoni, z domu Łukaszewską. W interpretacyi śpiewaczki, zdaniem pism włoskich, z których czerpiemy sprawozdanie, uderzała tęsknota za krajem rodzinnym, porywająca słuchaczy.

Na zakończenie przedstawił profesor miejscowego gimnazyum, dr. Zygmunt Kulczycki, syn emigranta polskiego, szereg obrazów świetlnych, w których zilustrował historyę bohatera. W obrazach tych pomieścił również najpiękniejsze widoki z kraju, pamiątki przeszłości, dzieła sztuki oraz obrazy z Tatr, nadto typy ludu polskiego z różnych okolic kraju, dając tem samem widzom barwne tło dla wypadków opowiedzianych w odczycie prof. Loreta.

Podnieść należy z uznaniem zapobiegliwość i skrzętna działalność stowarzyszenia »Circolo Italo-Polacco« które spełniając zadanie szerzenia kultury polskiej na obczyźnie, organizuje wieczory, poświęcone muzyce polskiej i wybitnym poetom naszym i święci rocznice narodowe podniosłymi obchodami.

Nawiązując do ostatniego obchodu, nie można milczeniem pominąć faktu, iż cała prasa rzymska poświęciła mu obszerne wspomnienia. Pismo »Giornale d'Italia« zamieściło obszerne sprawozdanie z przebiegu wieczoru, ozdobione portretem ks. Józefa Poniatowskiego.

Teroryzm socyalistów.

Wiadomość, że studenci uniwersytetu mają uczyć się składania na maszynach drukarskich w drukarniach krakowskich, rozbudziła w krakowskim organie socyalistycznym te niskie instynkty terroru, które tam zawsze świętym żarzą się ogniem. Więc zagarnąwszy kunszt składania na maszynach, zresztą wcale nie trudny a z pewnością mniej wyczerpujący, niż przepisywanie »kawałków« po kancelaryach, któremi młodzież nasza trudnić się musi za nędzną płacę, — jako monopol strajkujących robotników zecerskich, uważa »Naprzód« zajmowanie się pracą składaczów za zbrodnię, równą Judaszowej (sic!) gdy akademik tego zajęcia się chwyci.

Najpierw tedy wygraża się organ socyalistów takiemu akademikowi, że **„rozgoryczony biedak wytnie go w pysk** (sic!) **lub kijem przez plecy obdzieli".** I kiedy to »Naprzód« pisze, jest sobą i jest organem terroru, którym pragnie utrzymać i zatrzymać przy socyalistach całą armię robotników drukarskich, zmuszonych wbrew swoim intencyom i wbrew interesom przemysłu drukarskiego, do ślepego posłuszeństwa dla organizacyi socyalistycznej.

Ale gdy »Naprzód« załamuje ręce z rozpaczy wołając: »co to za sędziowie, co za nauczyciele wyrosną z tych studentów, którzy nie rozumieją walki, jaką prowadzi dzisiejszy proletaryat« — wtedy organ socyalistów zaczyna być bajecznie humorystyczny. Właśnie bardzo dobrymi sędziami i nauczycielami będą w przyszłości ci akademicy, którzy poznają się z pracą robotnika zecerskiego i dowiodą, że na to, aby tę pracę uczciwie spełniać, nie potrzeba ani być socyalistą ani ulegać terrorowi socyalistów.

A na wyzuwanie z »honoru akademickiego« tych, co się terroru socyalistycznego nie ulękną, mogą i ci akademicy, którzy uczciwej pracy się podejmą, i ich koledzy... wesoło zagwizdać, bo jeszcze dzięki Bogu, tak źle u nas nie jest, aby do redakcyi »Naprzodu« zwracano się po świadectwa honoru akademickiego.

Nie piszemy zresztą tych słów dla polemiki z »Naprzodem«, którą z naszej strony uważamy za zbyteczną, ale aby poinformować naszych czytelników o środkach walki, jakimi odgraża się urzędowy organ socyalizmu krajowego.

Co najwyżej sprostować jeszcze raz winniśmy rozmyślnie szerzoną przez »Naprzód« informacyę, jakoby zarządy drukarń pozbawiać chciały robotników pracy lub należytej i słusznej zapłaty. Robotnik drukarski, specyalnie w Krakowie, jest z całej Austryi finansowo najlepiej sytuowany, a zecer przy dzienniku pobiera tutaj w wielu drukarniach już od dłuższego czasu tę płacę, o jaką upomina się dopiero obecnie organizacya austryacka. **Nie o płacę tutaj idzie,** ale o to, aby i robotnika drukarskiego i jego pryncypała, i drukowane słowo, jako takie, **wyzwolić z pod dyktatury i teroryzmu jednego stronnictwa politycznego,** które pragnie opanować cały przemysł drukarski i narzucać mu swoje polityczne cele.

Przeciw tym zachciankom toczy się walka, a nie przeciw materyalnym interesom robotnika drukarskiego. Zrozumie to chyba społeczeństwo polskie i teroryzm socyalistów ocenić potrafi.

Bezrobocie drukarzy.

Walka cennikowa drukarzy krakowskich odbywała się dotąd w tonie poważnym i spokojnym pomimo wszelkich usiłowań »Naprzodu«. Przypomnieć należy z całem uznaniem, że pomimo sytuacyi zaostrzonej, w żadnej drukarni nie przyszło do osobistych zajść lub ekscesów. Ani ów osławiony bierny opór, do którego jawnie podjudzał »Naprzód« na dwa dni przed bezrobociem, wcale mu się nie powiódł. Oprócz zecerów maszynowych w drukarni »Prawdy« którzy natychmiast za radą »Naprzodu« chcieli brać dalej pieniądze, ale w zamian za to tylko udawać, że składają, w drukarniach krakowskich pracowano spokojnie do końca. W zakładach tych, a takich jest w Krakowie wiele, gdzie stosunek robotników do pracodawców był przyjazny, pracowano sumiennie i uczciwie do samego końca.

Drukarze rozumieli, że spór cennikowy minie, jak wszystko, a stosunki późniejsze wobec pryncypałów ułoża się według tego, jaką pamięć po sobie pozostawili w zakładach.

Dopiero obecnie »Naprzód« usiłuje sprowadzić drukarzy z tej drogi poważnej i przenieść walkę »na ulicę« jak to zawsze robi z wszystkiemi wzniosłemi hasłami, które ma w zapasie dla naiwnych.

Warty strajkowe. »Naprzód« irytuje się niepomiernie, iż warty strajkowe, któremi obstawiono drukarnie od szóstej rano do późnej nocy, według naszej notatki wczorajszej, mają pilnować, aby nikt z chętnych do pracy nie zgłaszał się do roboty. Pisze więc: »Owe warty są z w y k ł ą (?) kontrolą«. Nad czem? Cóż się tutaj do »kontroli« nadaje? W drukarniach nic się nie dzieje nadzwyczajnego. Więcej lub mniej są zajęte robotą, niektóre mimo strajku mają po 7—8 maszyn w ruchu i odrabiają roboty pilne i zaległe.

Natomiast notorycznie wiadomo, że zarząd »Ogniska« podejrzywa wszystkich kolegów starszych o konszachty z pryncypałami, że wysyła późną nocą kontrolerów, którzy po północy sprawdzają, czy koledzy są w łóżkach i nie pracują tajemnie w drukarni... Widocznie jednak bezgraniczne zaufanie w niemożliwość istnienia »łamistrajków« — zdaje się mieć pewne granice...

Bojówka drukarska. W sobotę wieczorem na poufnem posiedzeniu w stowarzyszeniu drukarzy, kierownicy ruchu zajęli się organizacyą „bojówki", na wzór pięknych przykładów, jakie do nas zawitały z Królestwa. Do „bojówki" zaangażowano kilku znanych awanturników, gdyż drukarze krakowscy odmówili pomocy w napadach na pryncypałów i zarządców. Wezwano więc prawdziwych „towarzyszów" na pomoc partyi, a dwóch znanych przywódców oświadczyło, że „teraz będą mówić rewolwery". Oczekiwać więc należy eksecsów i napaści ulicznych, które stanowić będą nową chlubną kartę w historyi „walki o wolność" ... partyjną. Nazwiska szlachetnych członków komitetu wykonawczego są nam znane. Ogłosimy je w razie potrzeby.

Drukarnie niecennikowe. Jak się dowiadujemy, wobec zerwania pertraktacyj cennikowych, pryncypałowie przygotowują się i urządzają na dłuższe bezrobocie. Dotychczas nie angażowano sił przygodnych, aby sobie nie wiązać rąk w razie ugody. Dziś coraz więcej pryncypałów zamyśla o wyłamaniu się z pod nieznośnego terroru i utworzeniu drukarni niecennikowych. Ci muszą już obecnie zawierać kontrakty na dłuższy czas ze zgłaszającymi się zwłaszcza z zagranicy siłami, i dla tego im dłużej potrwa bezrobocie, tem mniej jest widoków, że powrócą stosunki normalne cennikowe. Jeżeli wogóle przyjdzie jeszcze do zawarcia umowy zbiorowej, to formy jej będą prawdopodobnie zupełnie inne, niż dotychczasowa ugoda cennikowa.

Z MUZYKI.

Wiadomości koncertowe. Bilety na drugi wieczór cyklu Chopinowskiego Artura Rubinsteina (15 bm.) są już na wyczerpaniu. Wskutek tego we środę kasa Starego Teatru rozpocznie sprzedaż biletów na krzesła dostawione. Dnia 16 b. m. można będzie już nabywać bilety na dwa następne wieczory cyklu, zaś od dnia 24 bm. na abonamentowy koncert Pabla Casalsa. Dnia 23 stycznia wystąpi jedyny raz w obecnym sezonie Jerzy Lalewicz, którego koncert po ostatnich sukcesach w Wiedniu i w Niemczech budzi szczególne zajęcie. — W najbliższym czasie odbędzie się wreszcie wieczór taneczny sławnych sióstr Wiesenthal.

Trio Poźniaka. Program piątkowego koncertu Tow. muzycznego w Krakowie, w którym wystąpią pp.: Bronisław Poźniak (fortepian), Hans Bassermann (skrzypce) i Heinz Beyer (wiolonczela), wypełnią utwory: 1) Smetana Fr.: »Trio G-mol op. 15, 2) Różycki »Rapsodya« op. 33, 3) Czajkowski: »Trio A-mol« op. 50.

Konkurs »Lutni« krakowskiej. Komitet jubileuszowy Lutni krakowskiej zawiadamia, że ostateczny termin nadsyłania prac konkursowych został na wielostronne żądania przełożony na 20 stycznia b. r. Nadesłane po tym terminie prace, nie będą brane pod uwagę. W skład »Jury« wchodzą uproszeni pp.: dr. Jachimecki, dr. Reiss, red. Noskowski, prof. Wallek-Walewski, Steibelt i Isakowicz.

VII Poranek instytutu muzycznego.

Chwalebne i godne uznania usiłowania dyrekcyi instytutu muzycznego w kierunku stworzenia stałego cyklu produkcyj muzycznych o charakterze kameralnym, zyskały zasłużone zrozumienie i poparcie nie tylko w sferach muzycznych, ale i wśród szerokiej publiczności Krakowa, która umiała ocenić wartość i znaczenie tego rodzaju kulturalnego przedsięwzięcia. Oto po raz już siódmy z rzędu wykwintna sala teatrzyku »Uciecha« zapełniła się w niedzielę muzykalną publicznością, dla której tym razem atrakcyą było imię przedstawiciela muzyki romantycznej Roberta Schumanna, którego utwory wypełniły program poranku. Na pierwszy ogień poszła przepiękna sonata Schumanna, w której kompozytorowi chodziło głównie o zlanie się misternie tworzonych akordów w linii kompozycyjnego tematu. Odegrał ją prof. Giebułkowski przy akompaniamencie p. Umlaufowej ze subtelnem odczuciem stylu utworu i brawurową techniką, nie zmąciwszy ani na chwilę harmonii Schumannowskiego dzieła, niezmiernie w wykonaniu trudnego.

Solistką była znana pianistka pani Janina Ładówna, której wyrobiona technika i doskonałe poczucie muzykalne znalazły wdzięczne pole w błyskotliwych »Scenach dziecięcych«.

Produkcyę zakończył fortepianowy kwartet Schumanna, do którego zasiedli pp. Giebułtowski, Picher (altówka), Dr. Radecki (wiolonczela) i p. Klara Umlaufowa (przy fortepianie). Znakomite rytmiczne wykonanie kwartetu było prawdziwą biesiadą dla muzykalnych słuchaczów, którzy nie szczędzili oklasków wykonawcom, znalazłszy się wobec świetnego zespołu, jakiego oddawna w Krakowie nie słyszeliśmy.

KRONIKA

Kraków, 13 stycznia.

Nowy dach na Wawelu. Od strony kościoła OO. Bernardynów rozpoczęto roboty około budowy nowego dachu żelaznego, w miejsce dawnego drewnianego. Dawne wiązania drewniane usunięto, obecnie ustawiono krokwie żelazne i zaczęto zakładać poprzeczne żebra drewniane. Roboty prowadzi krakowska fabryka Zieleniewskiego. Z powodu mrozu roboty chwilowo wstrzymano. Dalsze rozpoczną się natychmiast po nastaniu pogody.

«Czarna kawa» urządzona w ubiegłą niedzielę przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, sprowadziła do sali restauracyjnej hotelu Pollera tłumy wykwintnej publiczności. Słowo »tango«, dzisiaj tak modne, zelektryzowało cały Kraków, tak, że mnóstwo ludzi musiało odejść od kasy, gdyż sala hotelu Pollera okazała się za małą na pomieszczenie wszystkich, którzy chcieli tango oglądać. Przybyli w znacznej liczbie przedstawiciele wojskowości, świata lekarskiego, palestry — cała elita krakowskiego towarzystwa.

P. D o l i ń s k i znany zaszczytnie nauczyciel tańca, wraz z uroczą tancerką, panną Niną D o l l i, pokazali publiczności krakowskiej 3 rodzaje »tanga«, a więc »tango« argentyńskie, brazylijskie i salonowe. Produkcya była pod każdym względem świetną, wykonawców nagradzano też burzą oklasków, tembardziej, że »tango« sprawił do pewnego stopnia niespodziankę wszystkim.

Okazało się, że jestto taniec bardzo piękny, obfitujący w mnóstwo pełnych wdzięku figur, elegancki, salonowy. Niema w nim nic, coby usprawiedliwiało głosy oburzenia na niego, dochodzące z zagranicy. Być może, że tańczony w jakimś teatrzyku rozmaitości, taniec ten przedstawia się inaczej, mniej estetycznie, ale to nie jest »tango« właściwe.

Publiczność zachwycona produkcyą, wyrażała podziękę dziennikarzom za danie jej sposobności poznania tanga.

Zbiorowa wystawa dzieł Teodora Rygiera. Na piątej wystawie Towarzystwa artystów polskich »Rzeźba«, zostanie urządzona, ku uczczeniu pamięci Teodora Rygiera, zbiorowa wystawa dzieł niedawno zmarłego twórcy.

Wydział Towarzystwa uzyskał już kilkanaście dzieł w bronzie i marmurze, a pragnąc, o ile możności, zgromadzić wszystkie rzeźby, znajdujące się w Krakowie, prosi właścicieli, by najrychlej raczyli się z Wydziałem porozumieć (Plac Szczepański 4, Pałac Sztuki).

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W auli szkoły realnej (przy ul. Studenckiej) o g. 6 wieczór odbywać się będą w styczniu następujące wykłady: prof. Tad. Grabowski 12, 13 i 14 b. m. »O początkach krytyki literackiej«; dr. Tad. Szydłowski 15, 16, 19 i 20 bm. »O ołtarzu Maryackim, arcydziele Wita Stwosza«; dr. Maryan Szyjkowski 21, 22, 23, 26 i 27 stycznia »O Adamie Mickiewiczu«; Ewa Luskina 28, 29, 30 stycznia i 3, 4 i 5 lutego »O architekturze i dekoracyi«. Wstęp na jeden odczyt 10 h.

H. K. T. na ziemiach polskich. W akad. Kole »Straży polskiej« wygłosi w tych dniach odczyt o działalności HKT. na ziemiach polskich p. Franciszek Krysiak, redaktor »Dziennika Berlińskiego«, wydawca dokumentów, świadczących działalność »Ostmarkenvereinu« na terenie Galicyi.

Wspomnienie pośmiertne. Zmarły przed kilku dniami w Krakowie proboszcz parafii św. Norberta, sp. ks. prałat Piotr Rogala Lewicki, był szambelanem Ojca św., komandorem orderu Franciszka Józefa i właścicielem medalu honorowego, nadanego z okazji jubileuszu 40-letniego kapłaństwa. Sp. ks. prałat Lewicki objął grecko-kat. probostwo św. Norberta w Krakowie przed trzema laty, przybywszy tu z Jaworowa, majątku śp. hr. Ludwika Dębickiego, gdzie był proboszczem i wiceprezesem Rady powiatowej, której prezesem był ś. p. hr. Jan Szeptycki, ojciec ks. metropolity. Poprzednio był ks. Lewicki wieloletnim proboszczem w dobrach delegata Fedorowicza — wszędzie otaczany poważaniem dla wielkich zalet charakteru i serca. — W Krakowie zjednał sobie swoją dobrocią popularność i miłość, to też śmierć jego wywołała ogólny żal, czego dowodem były liczne rzesze publiczności, które wczoraj odprowadzały zwłoki zmarłego kapłana na cmentarz krakowski.

Zamknięcie ulic dla ruchu ciężarowego. Magistrat krakowski wydał rozporządzenie, na mocy którego, ze względu na bezpieczeństwo publiczne, plac Maryacki i ulice Sławkowska oraz Floryańska, zamknięte są dla ruchu wozów ciężarowych. Wszystkie wozy ciężarowe, dążące od strony ul. Mikołajskiej lub Szpitalnej, ku Rynkowi, lub na odwrót, mają jechać przez Mały Rynek i ulicę Sienną, wozy zaś, dążące do Rynku od strony ul. Basztowej, mają jechać ul. św. Jana.

Również wydano rozporządzenie, na mocy którego wszelkie pojazdy mają jechać powoli (stępa) na zbiegach wszystkich ulic i placów; szczególnie stosuje się to zarządzenie do śródmieścia.

Egzamina prywatne. W liceum żeńskiem i prywatnem gimnazyum realnem Heleny Kaplińskiej w Krakowie, odbędą się egzamina prywatne i wstępne w dniach 30 i 31 b. m. w godz. od 10 — 1 i od 3 — 6.

Tow. Esperanto urządza we wtorek 13 b. m. zebranie dla członków, urozmaicone monologami, deklamacyą oraz grą na fortepianie. — Wstęp dla członków wolny.

Oddział kolarski Sokoła krakowskiego urządza w sobotę 17 stycznia b. r. doroczną zabawę taneczną w górnej sali Sokoła. Zgłoszenia o zaproszenia przyjmuje księgarnia Polska, ul. Sławkowska 3.

Ślizgawka w parku powystawowym została dzisiaj otwartą. Osoby, które dotychczas nie otrzymały zaproszenia, a pragną korzystać z toru, upraszą się o zgłoszenie pisemne lub osobiste do sekcyi łyżwiarskiej A. Z. S. do uniwersytetu Collegium novum, sala 2 od godz. 7—8 wieczorem lub w czasie ślizgawki przy kasie dziennej na torze. Chcąc uprzystępnić szerszej publiczności korzystanie z toru, postanowił zarząd w dni powszednie od godz. 6 wieczór, w niedziele i święta od godz. 4 popołudniu, sprzedawać bilety wstępu bez zaproszeń. Tor ślizgawkowy otwarty będzie od godziny 10 rano do godziny 10 wieczór przy rzęsistem oświetleniu elektrycznem.

Pomysłowy oszust. Przed kilku dniami ukazało się w jednem z pism krakowskich ogłoszenie, w którem nieznani ludzie przyrzekali sto koron miesięcznego wynagrodzenia za zbieranie do puszek datków na »Polski skarb wojskowy«. W dniu wczorajszym ukazało się na mieście rzeczywiście kilku młodych ludzi, którzy trzymali w rękach duże czerwone puszki zaopatrzone w inicyał »W. T. P.« Wielu przechodni rzucało też swój grosz do puszek. Zauważył to jeden z członków krak. »Strzelca«, który wiedząc, iż żadne Towarzystwo pod podobnym inicyałem kryć się nie może, zawezwał interwencyi policyi celem wyjaśnienia, co to za ludzie zbierają składki. Zaprowadzeni na inspekcyę policyjną zeznali zbierający składki, iż do czynności tej wynajął ich za płacą 100 k. miesięcznie niejaki Józef Bilecki. Policya udała się pod wskazanym adresem, gdzie zastała młodzieńca około 20 lat liczącego, przybranego w mundur strzelecki. Jak się następnie okazało, Bilecki jest zawodowym oszustem, kilkakrotnie już karanym za kradzieże. Podczas rewizyi osobistej, znaleziono w jego posiadaniu sfałszowane pozwolenie na zbieranie składek ministerstwa wojny; Bileckiemu dano tutaj tytuł hrabiego. Bilecki tłomaczył się, że nakłonił go do zorganizowania składek niejaki Jan Pleski, zamieszkały pod Wiedniem, który mu się przedstawił na raucie strzeleckim jako »naczelnik organizacyi wojsk polskich na Europę i Amerykę«. Bileckiego pod silną eskortą skutego w kajdanki, odstawiono »pod Telegraf«. Aresztowany, jak stwierdzono, nigdy nie należał do żadnej organizacyi strzeleckiej, mundur zaś nosił bezprawnie.

Związek górno-węgierskich literatów i dziennikarzy urządza 18 b. m. w Lipt. Św. Mikułaszu w wielkiej sali żupaństwa walne zebranie członków, na którem prof. Gabryel Franczak wygłosi referat w sprawie akcyi w obronie charakteru, kultury i sztuki górno-węgierskich górali (Polaków).

Zmarli. W Kownie zmarł Dominik Bociarski, adwokat, b. więzień stanu z r. 1863, przeżywszy lat 78. Ś. p. Bociarski należał do najzasłużeńszych patryotów i działaczy polskich na Litwie, którego imię otoczone było powszechną czcią i miłością.

Teatr miejski w Krakowie.

Wtorek: »Złodziej«
Środa: »Stracone zachody miłości«
Czwartek: »Pani prezesowa«
Piątek: »Złodziej«
Sobota: »Mąż z loteryi«
Niedziela po poł.: »Betleem polskie«
Niedziela wiecz.: »W górę serca«

Z kalendarza. We wtorek 13 stycznia: Leoncyusza bw. i Weroniki.; we środę 14 stycznia: Hilarego bwdk. i Feliksa m.; we czwartek 15 stycznia: Pawła 1 pustelnika.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 12 stycznia termometr doszedł od —14·4 do —10·1 Cels., barometr podnosił się, w nocy zaczął opadać.

Dnia 13 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru 752.9 mm., termometru —11·0 C.; wiatr wschodni.

Nadesłane.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

14-te nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

Zarewiczowa

o 9-tej rano w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

„ŚWIAT KOBIECY"

z powodu bezrobocia w drukarniach nie wyszedł jeszcze w tym roku. 695

Dział ekonomiczny.

Nowa warzelnia soli w Wieliczce.

Od p. Zdzisława Kamińskiego, radcy górniczego w Łanczynie, otrzymaliśmy obszerny referat oparty na gruntownych danych statystycznych, poświęcony kopalni soli w Wieliczce ze szczególnem uwzględnieniem urządzeń niedawno otwartej warzelni soli. Z braku miejsca ograniczamy się jedynie do streszczenia zajmujących wywodów autora:

W historyi sławnych na cały świat żup solnych w Wieliczce prawie zapomnieniu uległ szczegół, który, wydobyty na jaw, obecnie znajduje bardzo miłe echo. Oto od bardzo dawnych czasów, mimo, że o wyczerpaniu niezmierzonych zasobów soli nikt nie myślał, wyrabiano tam sól „warzonkę". Solankę wydobywano wówczas z kopalni szybem „Lois", „Wodna Góra" i „Lubomierz", który należał do ks. Lubomirskiego, a później przeszedł na własność królewską.

Wyrabianie „warzonki" odbywało się sposobem najpierwotniejszym: solankę, wydobytą z kopalni kieratem (rota) w workach z wolej skóry wywarzano na 6 panwiach, co odbywało się bez przerwy przez kilkanaście tygodni.

Prymitywna warzelnia ta, zwana także „karbaryą", zachowała się graficznie na niezmiernie cennych planach kopalni wielickiej, narysowanych przez geometrę kopalni, Marcina Germana, z początkiem wieku XVII, a wydanych przez Wilhelma Hondiusa w Gdańsku. Rysunki te należą obecnie do „białych kruków". „Karbarya" wówczas była zwyczajną szopą, pod którą spoczywały na omurowaniu panwy warzelniane; obok ułożono w sągi drzewo na opał, a dalej kadzie wypełnione solanką. Solankę wlewano wiadrami do kadzi, a że drzewa i sił roboczych było poddostatkiem, nie troszczono się wcale o uproszczenie manipulacyi.

Obrazek ten z dawnych lat dosyć dziwnie wygląda wobec niedawno otwartej warzelni soli w Wieliczce, zbudowanej olbrzymim sumptem przy zastosowaniu najnowszych wynalazków i urządzeń technicznych. Wbrew jednak tu i ówdzie wygłaszanym teoryom pseudohistorycznym, świadczy on dowodnie że królowa żup: „Magnum sal alias Wieliczka" od wieków miała obok soli kamiennej i sól warzoną a obecnie ufna w swe niewyczerpane zasoby, śmiało stanęła do walki konkurencyjnej z przeczystą „solą stołową", wyprodukowaną w salinach alpejskich, podawaną i u nas w kryształowych solniczkach.

Nowa warzelnia soli, nazwana imieniem niedawno zmarłego ministra Wacława hr. Zaleskiego, rozmieszczona jest w trzech zabudowaniach, ustawionych jedną stroną przy ul. Kuczkiewicza obok parku Mickiewicza, a drugą przytykających do obszaru salinarnego, okalającego największy w Wieliczce szyb imienia cesarzowej Elżbiety. W pierwszem zabudowaniu znajduje się kotłownia z 8 kotłami podwójnemi systemu Fischbeina. Ponad kotłami i w kanałach podziemnych idą przewody izolowane na parę i powietrze ogrzane do maszyn, aparatów i suszarń soli.

Drugie zajmuje hala maszyn, mieszcząca 5 kolosów, pędzonych parą, w połączeniu z dynamo, służących do wytwarzania światła elektrycznego i sił motorowych — o łącznej mocy 3.200 k. p. Właściwa warzelnia mieści się w trzeciem zabudowaniu. Widzimy w niem, zwieszające się od wyniosłego stropu żelazne aparaty w kształcie olbrzymich gruszek, zwróconych cieńszym końcem ku dołowi. Są to aparaty do wywarzania soli.

Proces ten odbywa się w sposób następujący: Nasycona do najwyższego stopnia w ługowniach kopalni solanka, przechodzi do zbiorników, gdzie ulega mechanicznemu i chemicznemu odczyszczeniu. Następnie dostaje się do aparatów gruszkowych, gdzie zapomocą maszyn „ssących", wytwarza się próżnię. Stopień wrzenia solanki w aparatach spada od + 100% C. do + 60% C. Z soli, otrzymanej tą drogą, usuwa się wilgoć częściowo drogą „wyssania", zupełne osuszenie zaś następuje w osobnych przyrządach, za pomocą ogrzanego powietrza.

Sól wysuszona, drobno-ziarnista, śnieżno biała, dostaje się odpowiednim mechanizmem na wagę i do pakietów, szczelnie zamkniętych, w których zaopatrzona w etykietę z podaniem ceny, przechodzi do handlu.

Produkt, dobyty tą drogą odznacza się wyborową jakością. Dla ścisłości dodać należy, że produkcya soli „warzonki", jakkolwiek odbywa się przy użyciu kosztownego aparatu w postaci olbrzymich zakładów, jest prowadzona ściśle ekonomicznie z uzyskaniem siły elektrycznej maszyn i cieplika również na inne cele. Godzi się zauważyć, że przy budowie nowej warzelni wielickiej wzięto z fabryk krajowych wszystko, co w tym zakresie produkują; kotły i rurociągi pochodzą z fabryki Zieleniewskiego w Krakowie.

Dla dalszego rozwoju Wieliczki nowa warzelnia ma znaczenie pierwszorzędne. Zważywszy, że przez cały ciąg stuleci starano się wydobyć z kopalni tylko sól najczystszą, musimy dojść do przekonania, że znajdują się tam jeszcze nieprzebrane bogactwa soli zanieczyszczonej, z której nowoczesna technika warzelnictwa pozwoli wydobyć sól krystaliczną, śnieżno - białą.

Oddzielne numera „N. Reformy"

po 6 hal. nabywać można:

W Krakowie:

W a d m i n i s t r a c y i „Nowej Reformy", ulica św. Anny l. 3.

Przy ul. S ł a w k o w s k i e j: Handel Zagrobskiej (dom XX. Marków).

Przy ul. S z c z e p a ń s k i e j: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

W R y n k u g ł ó w n y m: Trafika główna.— W Sukiennicach: Handel Karlińskiego; sklep (w hali) Mańkowskiej.

Na M a ł y m R y n k u: Trafika Alfusa.

Przy ulicy K a r m e l i c k i e j: Handel Hildowej l. 8.—

Przy ulicy F l o r y a ń s k i e j: Trafika Markowicza, l. 22.

Przy ulicy D ł u g i e j: Handel L. Mackiewicza, l. 34; Handel F. Kusza, l. 35.

N a p l a n t a c y a c h w kiosku u wylotu ulicy Szpitalnej.

Przy ulicy G r o d z k i e j: Handel Baumingera, l. 10; W. Rosenblum, skład papieru.

Przy ul. Z w i e r z y n i e c k i e j: Stanisław Nikiel, handel korzenny, l. 29.

Przy ulicy S z p i t a l n e j: Trafika G. Glucklicha.

Przy ulicy W o l s k i e j (przy moście): Handel H. Goldberga.

Przy ul. S t a r o w i s l n e j: Handel Taflera, 1

Przy ul. D o m i n i k a ń s k i e j: Trafika Schreibera, l. 2.

Przy ulicy D i e t l o w s k i e j: Kiosk agencyi Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy K r a k o w s k i e j: (w hotelu Müllera) Handel Mannego.

Przy placu W o l n i c a: l. 2. S. D. Hoffmanna trafika.

P l a c W s z y s t k i c h Ś w i ę t y c h: Trafika Laulichta.

Na przedmieściach Krakowa prenumerować można „Nową Reformę" w następujących agencyach:

Czarna Wieś: Handel A. Grafczyńskiego (róg ul. Jana Kochanowskiego i Alei Adama Mickiewicza) l. 25.

Grzegórzki: Handel Kennera, ul. Grzegórzecka 14.

Krowodrza: Handel Maurycego Amstera.

Zwierzyniec: Handel Dutkiewicza i handel Rudnickiego.

W Podgórzu:

Księgarnia W. Poturalskiego, Główna trafika.

Kursa giełdowe.

Wiedeń, 13 stycznia. (Giełda **południo**[illegible] **Mark** 117·51. Renta majowa 83·10. **Renta koronow**[illegible] **rska** 82·90. Akcye austr. zakł. kred. **365·—.** **Akcy**[illegible] **zakł.** kred. 840·—. Akcye Anglobanku **340·75.** [illegible] banku 304·50. Akcye Bankvereinu **51**[illegible] banku 529·—. Akcye kolei **państwowych** [illegible] **Lom**bardy 104·75. Akcye fabryki **broni** —·— [illegible] tytoniowe 430·50. Alpiny 802·50. **Rima-Murany** **619·25.** Akcye praskiego Tow. **żelaznego** **24·75.** Losy [illegible] 251·25. Ruble 253·—. Skoda **769·50.** **4% proc.** [illegible] **Listy** zastawne Banku galic. dla **handlu** [illegible] Usposobienie: stok.

Berlin. 10 stycznia. (Giełda **poranna**). [illegible] **kredi** 204·—. Tow. dyskontowe 188·—. [illegible] 0·—. Usposobienie **ciche**.

Poszukuję 501 3 3

Koncypienta rutynowanego

od 15 stycznia 1914, ewent. później. Adw. dr. Stefan Marowski. Ropczyce.

Dr Aleksander Rattier

adwokat w Baligrodzie

poszukuje rutynowanego koncypienta. Warunki korzystne. 523 5 6

Maszynista, specyalista do maszyn parowych, motorów ssąco-gazowych i do dachówczarni, szuka posady zaraz. Zgłoszenia pod „Maszynista M. 40" poste rest. Dębica. 593 3 3

Jeune française

distinguée munie de bonnes références cherche leçons. S'adresser: Rue Rajska 20, II. étage (à gauche). 367 4 0

Magister

młody przyjmie stałą posadę lub zastępstwo od 1. lutego. Zgłoszenia pod „Magister" apteka obwodowa, Tarnów. 617 2 2

Nieeksplodujące.

Ogień czerwony I-a, bezdymny, oraz światło księżycowe do oświetlania żywych obrazów, szopki, tańców na balach i t. p., najtańsze, bo najlepsze tylko z laboratoryum **M. Madrzykowskiego,** Kraków XII/10, Przegorzały. — Próbki darmo i opłatnie. 336 3 0

Grzyby suszone tegoroczne:

jasnych 1 kg. K 5·50, ciemnych 1 kg. K 4·—, przy odbiorze 5 kg. opłatnie, wysyła za zaliczką T. Chaloupka, Světec, Czechy. 205 2 0

Miód pszczelny

pod gwarancyą, naturalny, podolski, gęsty, deserowy i kuracyjny, w blaszankach 5 kg. za K 7·70, najprzedniejszy lipcowy za K 8·—, wyborny biały za K 8·50, wysyła za zaliczką Szymon Ganga, Husiatyn 4. 394 7 0

Józef Witkay

konc. naucz. tańców

ul. Szczepańska l. 5.

rozpoczyna w połowie stycznia 1914 r. nowy

Kurs Lekcyi Tańca

Zgłoszenia przyjmuje Amalia Witkay, ul. Krupnicza 22. od 10—12 i od 2—4 g. 683 2 10

Kucharz

znakomicie uzdolniony w swym zawodzie, poszukuje posady zaraz lub od 1 lutego. — Przyjmuje również chwilowe roboty na bale, wesela, polowania i t. p. Zgłoszenia pod Kucharz 100 poste restante Kraków. 611 2 3

Nie jesteś mężczyzną?

Nie możesz już doznawać przyjemności życia? Nim się wyrzeczesz najpiękniejszych chwil życia, kup sobie pudełko „Potin" (6 koron). Jedyny na naukowej podstawie przyrządzony i przez powagi wypróbowany środek przeciw osłabieniu. — Zażywszy 2 pudełka, jest się napowrót mężczyzną! Aż do 70 roku życia bezwarunkowy skutek. Wyrabia: Delta Laboratoire de Produits Chimiques à Paris. — Dostać można przez skład główny na Austro-Węgry: Apotheke Mariahilf, Budapeszt, VI., Liszt Ferenc-tér 20. — Za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

222 2 0

Rządowo uprawniona fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tno Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILINSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 231 2 0

jak: litewą, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco



331 1 0

Wataliny wełniane

podszewki jako to: kloty, glorya, satyny, szerże, podszewki w rękawy, szare płótno — Guziki, taśmy, koronki, wstążki, poleca w olbrzymim wyborze magazyn towarów drobiazgowych i przyborów krawieckich

firmy

Ostaszewski & Mayer

długoletni współpr. firmy Porębski & Zimler

Kraków, Rynek 5. 323 4 0



Siwe włosy!

znikają natychmiast po użyciu środka

W. Seegera „Wesena" farby orzechowej

K 2.40

W. Seegera „Nuxol"

K 2·40

lub „Pigmentin"

K 4 i K 8.

Kto chce je usunąć **powoli i nieznacznie,** niech użyje środka

W. Seegera „Nuancin" kor. 4

przetworu przeźroczystego jak woda, podobnego raczej do wody na włosy. — Komu **wypadają** włosy lub ma **łupież** (łuski) **na głowie,** niech używa wody do włosów

W. Seegera balsamu brzozowego

który zawiera czysty, **leczący** sok brzozy.

Jedynie prawdziwe wyrobu W. Seegera, Wiedeń. — Warszawa. Składy we wszystkich aptekach, drogueryach, lepszych perfumeryach i zakładach fryzyerskich. — Generalny zastępca: Szymon Tilles, Wiedeń II. Taborstrasse 46. 151 2 0

Wyborowe mleko

w zaplombowanych kilkolitrowych bańkach z dostawą do domu w dzielnicy Piasek. Wiadomość: ul. Krowoderska 42 I. piętro, drzwi na prawo. 630 3 3

Do sprzedania

2 pastele Wyspiańskiego, oraz kilka innych obrazów. Oglądać można od 1—4, ul. św. Gertrudy 7, stróż wskaże. Handlarze wykluczeni. 661

Uczniowie

szkół średnich znajdą umieszczenie z całem utrzymaniem, pomocą w nauce i gwarancyą za dobre postępy w szkole. Kraków, ul. Felicyanek 5, parter. 627 3 3

Do wynajęcia

zaraz frontowo 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, ośw. elektr., I piętro. Wiadomość w składzie mebli przy ulicy Szpitalnej l. 6. 688 2 3

Zajdź i zobacz

wystawę platerów i bronzów artystycznych

Bracka l. 2

F. Kopaczyński i Sp.

zniżka towarów wysortowanych 30—50%,

jedyna okazya tanich i ładnych podarków.

324 6 0

Nauka języków

METODA BERLITZA

obecnie: Jagiellońska 9. Nr telefonu 2263.

346 3 0

Proszę Pana Doktora,



cóż to jest właściwie

Dra DRALLEGO MALATTINE?

223 1 0

„Malattine, proszę łaskawej Pani, jest to krem na skórę, tłuszczu niezawierający, wyborna galaretka z gliceryny i miodu o cudownem działaniu. — Jest to rzecz konieczna do osiągnięcia skóry świeżej, pięknej, jak aksamit miękkiej, zdrowej i odpornej. — — **Niema poprostu nic lepszego** na czerwoną, twardą, popękaną skórę"

Tubka —·70 K i 1·20 K we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, w handlach mydła i lepszych zakładach fryzyerskich.

JERZY DRALLE, PODMOKŁE n. Ł.

Nowe kursa

w szkole buchalteryi

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, Floryańska 55

rozpoczynają się 10 stycznia 1914. Kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynach 100 kor. 543 4 0

Księgarnia Polska i Skład nut

w Krakowie (Hotel Saski), poleca

na podarki wydawnictwa artyst.

książki i nuty w pięknych oprawach dla dzieci każdego wieku, od najtańszych począwszy, globusy, kolędy, malowanki dla dzieci i świeżo wydane szopki polskie do wycinania.

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą. 382 4 10

Poszukuję dzierżawy

dobrze prosperującego hotelu, restauracyi lub bufetu. Zgłoszenia Z. K. 108 poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 648 2 2

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

656 **poleca** 1 0

MARMOLADY

Owocową
Morelową
Wiśniową
Malinową
Porzeczkową
Poziomkową
Bruśnicze.

Za jakość ręczy się.

Płyty — **Fotograficzne** — **Przybory**

Płyny — krajowe i zagraniczne najsłynniejszych firm. Aparaty projekcyjne. Cennik gratis. — **Przyrządy**

WARSZAWSKI SKŁAD

przyborów fotograficznych.

ul. Szewska, L. 2. — **Papiery**

Telefon 1428. 353 3 0

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Gó